Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi. **Na prowincji:** rocznie kor: 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 11. **Kraków, Poniedziałek dnia 14 Stycznia 1901.** **Rok IX.**

WYBORY W PAŃSTWIE.

Wynik wyborów z V i IV kurji.

Wynik wyborów z V i z IV kurji we wszystkich krajach reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa jest już dokładnie znany. Karta wyborcza wydana przez firmę Freytaga w Wiedniu zestawia porównawczo wyniki wyborów obecnych w obu kurjach z wynikami wyborów z 1897 roku w sposób następujący:

W V kurji: Socjalnych demokratów wybrano trzy lata temu 14, obecnie wybrano 9. Młodoczechów trzy lata temu wybrano 13, obecnie wybrano 9. Chrześcijańsko-społecznych wybrano trzy lata temu 11, obecnie wybrano 8. Członków Koła polskiego trzy lata temu wybrano 9, obecnie także 9. Katolików i konserwatystów niemieckich trzy lata temu wybrano 7, obecnie wybrano 5. Południowych Słowian wybrano trzy lata temu 5, (Słoweńców 3, Kroatów 2), obecnie wybrano także 5 (Słoweńców 3, Kroatów 2). Włochów wybrano trzy lata temu 3, obecnie wybrano także 3. Rusinów wybrano trzy lata temu 3, obecnie wybrano 2. Niemców liberalnych wybrano trzy lata temu 2, obecnie wybrano także 2. Schoenerczyka wybrano trzy lata temu 1, obecnie wybrano ich 6. Ludowca niemieckiego wybrano trzy lata temu 1, obecnie wybrano ich 3. Rumuna wybrano trzy lata temu 1, obecnie wybrano także 1. Stojałowszczyka wybrano trzy lata temu 1, obecnie wybrano ich 3. Ludowca polskiego wybrano trzy lata temu 1, obecnie nie wybrano żadnego. Czesko-narodowych robotników nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano ich 5. Katolika czeskiego nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano 1. Polskiego niezawisłego socjalisty nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano 1.

Siedmdziesięciu dwóch reprezentantów piątej kurji pod względem ilości mandatow, szereguje się obecnie w sposób następujący: Pierwsze miejsce zajmują Polacy, Młodoczesi i socjaliści po 9 mandatów. Drugie: niemieccy antysemici 8 mandatów. Trzecie: szoenererjanie 6 mandatów. — Czwarte: katolicy niemieccy, południowi Słowianie i czesko-narodowi robotnicy po 5 mandatów. Piąte: Niemieccy ludowcy, Włosi i Stojałowszczycy po 3 mandaty. Szóste: Niemcy liberalni i Rusini po 2 mandaty. Siódme: Katolik czeski, Rumun i polski niezawisły socjalista po jednym mandacie.

W kurji IV-tej: Młodoczechów wybrano trzy lata temu 25, obecnie wybrano 18. Katolików i konserwatystów niemieckich wybrano trzy lata temu 19, obecnie wybrano także 19. Południowych Słowian wybrano trzy lata temu 18 (Słoweńców 10, Kroatów 6, Serbów 2), obecnie wybrano 16 (Słoweńców 9, Kroatów 5, Serbów 2). Członków Koła polskiego wybrano trzy lata temu 14, obecnie wybrano 16. Liberałów niemieckich wybrano trzy lata temu 11, obecnie wybrano 7. Chrześcijańsko-socjalnych Niemców wybrano trzy lata temu 10, obecnie wybrano 7. Niemieckich ludowców wybrano trzy lata temu 9, obecnie wybrano 12. Rusinów wybrano trzy lata temu 7, obecnie wybrano 8. Stojałowszczyków wybrano trzy lata temu 5, obecnie wybrano 2. Włochów wybrano trzy lata temu cztereeh, obecnie wybrano 5. Schönererczyków wybrano trzy lata temu 3, obecnie wybrano 6. Rumunów wybrano trzy lata temu 2, obecnie wybrano 2. Polskich ludowców wybrano trzy lata temu 2, obecnie wybrano 3. Czeskich agrarzystów nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano 6. Katolika czeskiego nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano 1. Przedstawiciela styryjskiego Związku chłopskiego nie wybrano trzy lata temu żadnego, obecnie wybrano 1.

Stu dwudziestu dziewięciu przedstawicieli czwartej kurji szereguje się obecnie pod względem liczby mandatów w następujące stronnictwa: Pierwsze miejsce zajmują ... konserwatyści niemieccy (19 mandatów). Drugie: miejsce Młodoczesi (18 mandatów) Trzecie miejsce Koło polskie i południowi Słowianie (po 16 mandatów). Czwarte miejsce ludowcy niemieccy (12 mandatów). Piąte miejsce Rusini (8 mandatów). Szóste miejsce: antysemici niemieccy i liberałowie niemieccy (po 7 mandatów). Siódme miejsce: szönererjanie i czescy agrarzyści (po 6 mandatów). Ósme miejsce: Włosi (5 mandatów). Dziewiąte miejsce: polscy ludowcy (3 mandaty). Dziesiąte miejsce: stojałowszczycy i Rumuni (po 2 mandaty). Jedenaste miejsce: czeski katolik i styryjski chłop (po 1 mandacie).

Wybory sobotnie.

Wraz z posłami wybranymi w sobotę jest już obsadzonych 322 mandatów. Wybranych ma być jeszcze 103 posłów.

W sobotę obsadzono 20 mandatów. Miasta w Karyntji wybierały 3 posłów, większa własność morawska 9 posłów, izby handlowe czeskie 7 posłów, nadto dokonano wyboru ściślejszego w okręgu wiejskim Bruck-Hietzing, gdzie wyborcy mieli roztrzygać pomiędzy dwoma antysemickimi kandydatami.

Ludowców niemieckich wybrano: 1) Józefa Wolfganga Doberniga w Celowcu 2) Antoniego Gratzhofera w St. Veit 3) dra Ottona Steinwendera w Bielsku (Steinwender wystąpił w ostatnich miesiącach poprzedniej Rady państwa z organizacji ludowców niemieckich; to też partja przeciw niemu stawiała kandydaturę adwokata Gassnera) 4) F. Holsteina z izby handlowej w Chebie.

Młodoczechów wybrano: 1) Józefa Bromowskiego z izby handlowej w Pradze 2) Wacława Sehnala z izby handlowej w Pradze 3) Maksymiliana Hojeka z izby handlowej w Pilźnie 4) Józefa Brdlika z izby handlowej w Budziejowicach.

Liberałów niemieckich wybrano: 1) dra Karola Urbana z izby handlowej w Libercu 2) Adolfa Sigmunda z izby handlowej w Libercu.

Wiernokonstytucyjnych niemieckich większych właścicieli wybrano: 1) Hr. Gwidona Dubskyego; 2) dra Huberta barona Kleina; 3) Maksymiljana bar. Kübecka; 4) Emila von Tersch.

Z morawskiej „partji środka“ wybrano: 1) Arystydesa Baltazzi; 2) Alfreda von Skene; 3) Maurycego hr. Vetter von der Lilje.

Konserwatystów (czeskich feudałów) wybrano: 1) Ottona hr. Serenyiego; 2) Antoniego hr. Widmanna Sedlnitzkyego.

Antysemitę wybrano Franciszka Hubera w Bruck nad Litawą.

Dotychczasowy rozdział mandatów pomiędzy partje, przedstawia się jak następuje:

A) Obóz słowiański: czeskich feudałów 3, Młodoczechów 51, 6 czeskich agrarjuszów, 5 czesko-narodowych robotników, 41 członków Koła polskiego, 8 polskich posłów ludowych, 1 Polak bukowiński, 9 Rusinów, 14 Słoweńców, 10 Kroatów, 2 Serbów, 1 niezawisły polski socjalista — razem 153 posłów.

B) Obóz niemiecki: liberałów 28, ludowców 41, wiernokonstytucjonistów 6, wolnomyślnych dzikich 2, chłop styryjski 1, szoenererczyków 20, antysemitów 13, katolików 24, katolików dzikich 2, morawskiej partji środka 3, razem 141 posłów.

C) Inne stronnictwa: 9 socjalistów, 14 Włochów, 5 Rumunów, — razem 28 posłów.

Wybory dzisiejsze i jutrzejsze.

Dziś odbywają się wybory miejskie w Wiedniu i w Dolnej Austrji.

W śródmieściu wiedeńskiem przeciwko żydowsko liberalnym kandydatom Koppowi, Ofnerowi, Noskemu i Wrabetzowi, — kandydują antysemici: Klarenbach, Costenoble, Porzer i Silberer.

W Leopoldstadt i Brigittenau przeciwko żydowsko-liberalnemu Voglerowi kandyduje antysemita Neumayr. — Na Landstrasse przeciwko żydowsko-liberalnemu Künastowi i socjaliście Müllerowi kandyduje antysemita Leopold Steiner. — W Wieden i Favoriten przeciw żydowsko-liberalnemu Zemannowi, socjaliście Adlerowi i szönererczykowi Schalkowi, kandyduje antysemita dr Pattai. — Na Margarethen przeciwko żydo-liberałowi Schönbichlerowi i socjaliście Widholcowi, kandyduje antysemita Strobach. — Na Mariahilf przeciwko żydo-liberałowi Schlechterowi i socjaliście Reumannowi kandyduje antysemita dr Pattai. — W Neubau przeciwko żydo-liberałowi Zierhutowi, socjaliście Bretschneidrowi i szönererczykowi Aengelmüllerowi kandyduje antysemita dr Gessmann. — Na Josephstadt przeciwko żydo-liberałowi Nechanskyemu, socjaliście Brunnerowi, szönererczykowi Hofbauerowi, kandyduje antysemita Schlesinger. — Na Alsergrund przeciw liberałowi Dorn von Marwalt kandyduje antysemita dr Weiskirchner. — W XI do XV okręgu miejskim kandyduje przeciw liberałowi Schneiderhanowi i socjaliście Skaretowi, antysemita Schneider. — W XVI do XIX okręgu kadyduje antysemita książę Alojzy Liechtenstein przeciw liberałowi Hohensinnerowi, szönererczykowi Raderowi i socjaliście Körblerowi.

Nadto kandydują antysemici: Jax w St. Pölten, Richter w Korneubugu, Michał Adler w Baden i Karol Rudolf w Neustadt.

Jest nadzieja, że antysemici zdobędą w Wiedniu i Austrji Dolnej 12 do 14 mandatów, skutkiem czego w poważnej liczbie wejdą do nowej Rady państwa.

Prócz 19 posłów z miast Dolnej Austrji, wybranych będzie dziś jeszcze 4 posłów z Izb handlowych w Styrji, w Austrji górnej i w Karyntji, 6 posłów z większej własności tyrolskiej i 5 posłów z większej własności śląskiej, goryckiej i istryjskiej.

Jutro przystępuje do urny wyborczej galicyjska większa własność. Walka wyborcza toczyć się będzie tylko w nowosądeckiem pomiędzy p. Piotrem Górskim a prezydentem Edwardem Kostką i w żółkiewskiem pomiędzy p. Angustem Sokołowskim, poleconym przez komitet centralny a pp. drem Władysławem Dulembą, prof. drem Starzeńskim i Wład. Gniewoszem. P. Tadeusz Rutowski rozpaczliwie wprawdzie kołacze do wyborców tarnowskich i przemyskich równocześnie, ale to kołatanie okrywa już tylko do reszty tego męża stanu zasłużoną śmiesznością.

Wybrani niezawodnie zostaną jutro następujący posłowie:

1) Hr. Antoni Wodzicki w Krakowskiem; 2) Herman Czecz w Wadowickiem; 3) Józef Popowski w Bocheńskiem; 4) Władysław Struszkiewicz w Tarnowskiem; 5) Edward Kostka w Nowosądeckiem; 6) Adam Jędrzejowicz w Rzeszowskiem; 7) Hr. Kazimierz Szeptycki (brat metropolity) w Przemyskiem; 8) Włodzimierz Gniewosz w Sanockiem; 9) Stanisław Sozański w Samborskiem; 10) dr Włodzimierz Kozłowski w Jaworowskiem; 11) Władysław Gniewosz w Żółkiewskiem; 12) Dawid Abrahamowicz w Lwowskiem; 13) Apolinary Jaworski w Złoczowskiem; 14) baron Juljan Błażowski w Brzeżańskiem; 15) Seweryn Hencel w Rohatyńskiem; 16) Eugenjusz Abrahamowicz w Stryjskiem; 17) hr. Wojciech Dzieduszycki w Stanisławowskiem; 18) Henryk Wielowieyski w Kołomyjskiem; 19) Władysław Czaykowski w Czortkowskiem; 20) Michał Garapich w Tarnopolskiem.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że niektóre okręgi zupełnie zignorowały komitet centralny i nawet nie zakomunikowały mu, jakich stawiają kandydatów. Tak więc nawet większa własność odwróciła się od tej instytucji, która po zreformowaniu jeszcze gorzej, jeszcze niedołężniej i jeszcze mniej bezstronnie, niż przed zreformowaniem, funkcjonuje.

Od prof. Antoniego Górskiego otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ Komitet Centralny zalecił wyborcom z kurji większych posiadło-

ści okręgu bocheńskiego kandydaturę p. Józefa Popowskiego, przeto w przekonaniu, że karność obywatelska jest pierwszym obowiązkiem publicznym, oświadczam niniejszem, że o mandat z tego okręgu się nie ubiegam i głos mój na kandydata komitetu centralnego oddam.

Antoni Górski.

Rozmowa hr. Waldersee z pełnomocnikami chińskimi.

„Wschodnio azjatycki Loyd“ ogłasza rozmowę między hr. Waldersee a pełnomocnikami chińskimi Li-Hung-Czangiem i księciem Czengiem. Przebieg jej był następujący:

Na oświadczenie hr. Waldersee iż życzeniem jego byłoby rychłe uspokojenie chińskiej zawieruchy, Li-Hung-Czang odpowiedział:

Wasza Ekscelencja może wielce przyczynić się do sprowadzenia pokoju.

Hr. Waldersee: To też uczynię to bardzo chętnie, jeżeli tylko będę mógł.

Li-Hung-Czang: Lud i urzędnicy będą wielce za to wdzięczni Waszej ekscelencji.

Hr. Waldeerse: Mam nadzieję, że roztropność pańska przyczyni się dużo do szybkiego zakończenia sprawy.

Li-Hung-Czang: Będę się starał popierać sprawę pokoju.

Hr. Waldersee: Musi się zawsze brać pod uwagę, iż tutaj wchodzi w grę kilka mocarstw. W razie gdyby miało się do czynienia tylko z jednem, np. z Niemcami, wszystko poszłoby znacznie prędzej.

Li-Hung-Czang: Ależ Niemcy nadają kierunek, inne zaś mocarstwa idą za niemi.

Hr. Waldersee: To jest i mojem przekonaniem, lecz Wasza Ekscelencja musisz mi dopomagać, aby zadanie nie zostało utrudnione.

Li-Hung-Czang: Słyszałem że podjęto jakąś wyprawę do Kalganu.

Hr. Waldersee: Nie, jak dotąd idzie ona ku Wielkiemu murowi gdyż tam mają się znajdować wojska chińskie.

Li-Hung-Czang: Zadaniem tych wojsk jest utrzymywanie spokoju.

Hr. Waldersee: Oddziały armii chińskiej sięgały aż do Paoting-fu, lecz nic niestety nie walczyły z hordami czerwonego kułaka.

Li-Hung-Czang: Wojska na północy są rzeczywiście potrzebne do utrzymania tam spokoju i porządku. Przeciw obcym nie będą walczyły.

Hr. Waldersee: A jednak podnoszą się wielkie skargi na wojsko chińskie, a mieszkańcy kraju prosili gdzieniegdzie o pomoc przeciwko niemu.

Li-Hung-Czang: Obawiam się że te skargi ...

Hr. Waldersee: Nasze wyprawy byłyby zbyteczne gdybyś Wasza Ekscelencja chciał postarać się o to, aby wszystkie wojska chińskie opuściły teren okupowany przez nas. Ja, co do mnie, nie mogę pozwolić im na pozostanie, lecz muszę przeciw nim wystąpić.

Li-Hung-Czang: Niestety nie wiem dokładnie jak daleko sięga teren okupowany.

Hr. Waldersee: Jak najchętniej wskażę to Waszej Ekscelencji na mapie.

Li-Hung-Czang: Byłoby to ze strony Waszej Ekscelencji wielce uprzejmem.

Hr. Waldersee: Przy rokowaniach bardzo przyjemną jest rzeczą, iż wszystkie mocarstwa postępują zgodnie, zwłaszcza zaś, że Rosja kieruje się tymi samymi zasadami, co my.

W tem miejscu służba oznajmia księcia Czinga; hr. Waldersee zleca majorowi von Brixen przyjąć go.

Hr. Waldersee: Jakie wiadomości ma Wasza Ekscelencja z dworu chińskiego?

Li-Hung-Czang: Nic nowego.

Hr. Waldersee: Jakie jest połączenie telegraficzne?

Li-Hung-Czang: Via Szanghaj-Hankau; niemiecki cesarz radził naszemu powracać do Pekinu, lecz na to brak mu odwagi...

Wchodzi książę Czing. Po przywitaniu go i zamianie zwykłych form dyplomatycznej grzeczności, hr. Waldersee ciągnie dalej:

Wejście Waszej Książęcej Mości przerwało moją rozmowę z Li; pytałem się go właśnie, czy władca Chin prędko tu powróci. (Podają szampana).

Książę Czing: Mam nadzieję, że cesarz wkrótce wróci do Pekinu. Teraz powrót jego napotyka na wiele trudności. Niech wasza Ekscelencja napomni posłów, aby rychło postawili warunki pokojowe.

Hr. Waldersee: Stanie się to w najbliższych dniach.

Książę Czing: Byłoby to bardzo dobrze. Nasz cesarz wydał edykt, w którym oświadcza, że wróci zaraz do Pekinu, jak tylko rozpoczną się rokowania pokojowe.

Hr. Waldersee: Czy wiadomo księciu, że mam rozkaz przyjąć waszego cesarza z należącymi mu się honorami?

Książę Czing: To bardzo ładnie!

Po tych słowach nastało dłuższe milczenie, aż je znów przerwał książę Czing: Myśmy przed dwoma laty waszego księcia, Henryka, przyjęli również z wszelkimi honorami.

Hr. Waldersee: Cesarz niemiecki bardzo był rad z tego. Spodziewał się wtedy, że będzie żył z Chinami zawsze w pokoju. Tosamo życzenie miał sposobność wyrazić także już podczas wojny chińsko-japońskiej.

Książę Czing: O, mam to głębokie przekonanie, że niemiecki cesarz żywi dla Chin szczerą przyjaźń...

Hr. Waldersee: Naprawiamy obecnie linję kolejową Yangtsun-Pekin i już rychło będziemy z nią gotowi. Dobrze, iż w pobliżu wspomnianej linji kolejowej nie widać więcej bokserów. Odbudowana przez nas kolej, ma w przyszłości dowozić ludności Pekinu, potrzebne środki żywności Ludność okoliczna musi się zachowywać spokojnie, gdyż każdy, podejrzany o wszczynanie jakichkolwiek rozruchów, będzie natychmiast rozstrzelany. Za wszelkie naruszenie linji kolejowej, będzie odpowiedzialna okoliczna ludność.

Li-Hung-Czang: Dopóki wojsko strzeże bezpieczeństwa linji, nikt się jej nawet tknąć nie waży, gdyż ludność chińska ma wielki respekt przed armją europejską.

Hr. Waldersee: Czy jeszcze wielu mieszkańców Pekinu z obawy przed nami przebywa po za obrębem miasta?

Książę Czing: Większa część już powróciła. Przeważnie dotąd nie wrócili właściciele sklepów, ponieważ stracili wskutek wojny cały majątek i nie mają za co prowadzić interesu.

Hr. Waldersee: Gdyby byli zostali w Pekinie, byliby lepiej wyszli na tem, gdyż mienie ich byłoby w każdym razie bezpieczniejsze pod naszą osłoną. A tak, to nawet wśród Chińczykami znajduje się bardzo wiele takich, którzy kradną i rabują, gdzie tylko mogą, nie robiąc sobie wcale z tego skrupułów, czy obdzierają obcych, czy swoich.

Li-Hung-Czang oświadcza, że z niecierpliwością oczekuje rozpoczęcia układów pokojowych.

Hr. Waldersee: Rokowania rozpoczną się w najbliższych dniach.

Li-Hung-Czang: Wszelka komunikacja z armją chińską jest bardzo utrudniona, gdyż nie ma telegrafu, to też prosiłbym o paszporty dla moich posłańców.

Hr. Waldersee: To jest niepotrzebne, gdyż system, jakim się pan posługujesz w komunikowaniu się z dworem i wojskiem, okazał się, jak dotąd, bardzo dobrym.

Li-Hung-Czang: Ja jednak myślę, że byłoby dobrze, gdyby takie paszporty były wydawane naszym posłańcom.

Hr. Waldersee: Zresztą, gdybym się na to zgodził, musiałbym znać treść każdego listu.

Książę Czing: Te listy nie będą zawierały żadnych wiadomości o wojnie, lecz tylko kwestje natury administracyjnej.

Li-Hung-Czang: Zresztą podczas rokowań mogą nadejść także z dworu cesarskiego różne edykty, dla których tego rodzaju gwarancja ze strony Waszej Ekscelencji byłaby bardzo ważna.

Hr. Waldersee: Muszę tę kwestję jeszcze bli-

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

4)

Podczas tych dyskusji Sabaniew zużywał niesłychaną masę pięknie brzmiących frazesów, które wielce imponowały niedoświadczonemu, a dość naiwnemu Draganowi. Wkrótce też młody entuzjasta stał się zapalonym wielbicielem Sabaniewa i jego polityczno-społecznych teoryj.

Poza czasem, przeznaczonym na spanie, Dragan przepędzał w domu zaledwie parę godzin dziennie, lecz schodziły mu one w bardzo przyjemny sposób. Ojciec Stojan był wcale rozmownego usposobienia, a że jeżdżąc ustawicznie pomiędzy Sofią a Łom-Palanką, miał sposobność posłyszenia niejednej ciekawej nowiny, więc opowiadał w gronie rodzinnem o wszystkiem, co mu się zdarzyło posłyszeć.

Pewnego razu, późnym wieczorem, Stojan odezwał się do swego syna w te słowa:

— Jutro wczesnym rankiem jadę znowu do Sofji. Pamiętaj, Draganku, nie wałęsać się długo poza domem, niech Iwanka nie zostaje zawsze sama w tych czterech ścianach! Zresztą mam nadzieję, że dotrzymywanie jej towarzystwa nie będzie dla ciebie zbyt przykrą rzeczą!

Dragan przestał kręcić papierosa i z najwyższem zdumieniem popatrzył w stronę, skąd doszło go to niespodziewane upomnienie.

— Czyżby ojciec życzył sobie, by stosunek mój do Iwanki, wszedł na tory większej serdeczności? — pomyślał — czy zamiarem Stojana jest sprostować ścieżkę, mającą zbliżyć nas do siebie?

Tymczasem stary powstał od stołu i nie zwracając nawet uwagi na pytający wzrok syna, ciągnął dalej:

— Dobranoc, dzieci... muszę dziś wcześnie pójść do łóżka... dobranoc. Ale, ale! Muszę jeszcze opowiedzieć Dragankowi coś o naszym policmajstrze.. Niech go djabli wezmą, zajdzie daleko, ten... no jakże mu tam?... jest tutaj dopiero od paru tygodni... Aha, aha, masz rację, Iwanko, Petko Ruszkin! Jakiś inżynier, którego odwoziłem w zeszłym tygodniu do Sofji, opowiadał mi o nim przepyszną historyjkę. Mianowicie Ruszkin był do niedawna policmajstrem w Ruszczuku; jest tam cała kupa zapaleńców, Macedończyków, którzy, jak to dobrze wiecie, są daleko bardziej zapalczywi i skłonni do bójek, aniżeli my i bardzo często bijali się między sobą, lub też łoili innych robotników, skutkiem czego potrzeba było często robić z nimi porządek.

Najprostszym środkiem ku temu, byłaby interwencja policji, lecz Ruszkin nie życzył sobie żadnych awantur, wiedząc, że musiałoby przyjść do rozlewu krwi, a rząd sofijski zarazby powiedział:

— Cóż to za niezdara z tego Ruszkina! O byle co każe dobywać szabel i zwraca tem uwagę ogółu na policję! — Ale Ruszkin nie jest niezdarą i właśnie dla tego postępował zupełnie inaczej: po prostu kazał bijących się awanturników oblewać zimną wodą ze sikawek i rozpędzał ich tym sposobem w jednej chwili. Najzuchwalsi zawadjacy zmykali z placu boju prawdziwie, jak zmyci, ku wielkiej uciesze publiczności, a spokój był zapewniony najmniej na dwa tygodnie... Mówię wam, dzieci, że ten człowiek prędko dostanie się do Sofji, a wtedy nie minie go teka ministerjalna. Ho, ho, ho! To mądra ryba! No, dobranoc wam dziatki!

Dragan uśmiechnął się wprawdzie przy opisie urzędowania Ruszkina, lecz takie „kawały“ i sztuczki były w jego oczach dość marne, a gdy ojciec wspomniał, że obecny policmajster z łatwością zostanie ministrem, Dragan poczuł jakąś odrazę do przyszłego dostojnika.

Tymczasem Iwanka, która przez cały czas słuchała z wielką uwagą, powstała również od stołu, mówiąc do Dragana na odchodnem:

— Najciekawszą jednak rzeczą w całym domu Ruszkina jest — jego córka, Dona. Ruszkin sam pochodzi ze Serbji, a ożenił się z Rumunką. Jeżeli zapoznasz się z Doną, a prędzej czy później musi przyjść do tego, to strzeż się! Ona niejednemu zawróci głowę!

Dragan parsknął śmiechem.

— Mnie — zawrócić głowę? — mnie? Minęły już te czasy; Serce moje, to cmentarz, na którym leży już sześć głęboko ukochanych niewiast; na grób dla siódmej nie ma już nawet miejsca.

Iwanka popatrzyła na niego ze zdziwieniem i spostrzegła, że ruchliwe oczy Dragana lśniły jakimś dziwnym blaskiem.

— O kim on mówi? — pomyślała naiwnie, idąc ku drzwiom. — Na progu obróciła się jeszcze raz, mówiąc:

— Dobranoc, Draganku!

A Dragan odpowiedział jej, zniżając mimowoli swój jędrny, metaliczny głos:

— Dobranoc ci, kochana!

Iwanki dawno już nie było w pokoju, a Dragan ciągle jeszcze spoglądał w kierunku drzwi, którymi znikła...

II.

Swoją drogą Stojan nie potrzebował przypominać Draganowi o siedzeniu w domu przy Iwance...

Dragan uczuwał w jej obecności jakiegoś nieokreślenie błogiego uczucia, aczkolwiek szerokie plany, które przywiózł ze sobą z Wiednia, nie dozwalały mu na zajmowanie się takiemi błahostkami; zresztą wymowny Sabaniew wskazywał mu coraz to nowsze, coraz to wyższe cele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żej rozpatrzyć. Spodziewam się jednak, że będę panów częściej widywał.

Na tem rozmowę przerwano.

STOWARZYSZENIA zarobkowe i gospodarcze.

IV. Na podstawie statutu z dnia 28 września 1873 zawiązały stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicji związek stowarzyszeń z siedzibą we Lwowie. Działalność związku rozciąga się także na Śląsk i Bukowinę, a celem jego jest popieranie wspólnych interesów i rozwoju poszczególnych stowarzyszeń, ku podniesieniu ekonomicznych stosunków kraju pod względem rolniczym, handlowym, wytwórczym i przemysłowym.

Sprawami związku kieruje wydział, złożony z prezesa i 12 członków. Instytucja ma swój organ „Związek", którego redaktorem jest p. Tadeusz Romanowicz, wiceprezes związku, ustępujący z wydziału w myśl statutu w roku 1901. Prezesem jest p. Wojciech Biechoński, dyrektor Tow. zalicz. w Gorlicach, który w myśl statutu związku również z wydziału w roku 1902 ustępuje. Jednym z najbardziej czynnych i energicznych członków wydziału jest p. Stefan Sękowski, prezes Rady powiatowej w Mielcu. P. Sękowski ustępuje w roku 1901.

Do wydziału, prócz trzech wyżej wymienionych, należą jeszcze: Hilary Filasiewicz, dyrektor Tow. oszczęd. w Cieszynie; dr Stanisław Głąbiński, profesor uniwersytetu; dr Jacek Jabłoński, lekarz w Lisku; ks. Filemon Reszetyłowicz, probeszcz w Glinianach; dr Jan Steczkowski, dyrektor lwowskiej Kasy oszczędności; Piotr Szczepański, dyrektor Banku we Lwowie; Władysław Terenkoczy, dyrektor Banku we Lwowie; Bolesław Żardecki, dyrektor Kasy zaliczkowej w Łańcucie; dr Wiktor Lechowski, dyrektor Tow. zaliczkowego w Drohobyczu.

Jakkolwiek przeciw członkom wydziału, jako takim, ani przeciw ich kwalifikacjom nikt najmniejszego zarzutu podnosić nie może, a nawet przyznać należy, że jest między nimi parę sił wybitniejszych, to przecież nasuwa się zaraz na wstępie uwaga, że wydział ten nie jest zbyt szczęśliwie złożony. Pomijając już tę okoliczność, że każdy z wyżej wymienionych członków wydziału, zajęty swoją zawodową pracą, musi z konieczności na plan drugi odsuwać spełnianie obowiązków wydziałowego związku, trudno także przypuścić, aby taki wydział, którego znaczna większość nie mieszka we Lwowie, jeno w różnych i dość od siebie odległych stronach kraju, mógł należycie i, co najważniejsza, zawsze na czasie, kierować biegiem spraw związku. Ograniczyć się przeto musi do tego, że w rzadkich odstępach czasu zjeżdża się wydział do Lwowa, skąd naturalnie każdemu z członków od pierwszej chwili przybycia ogromnie się spieszy do domu, a narady ograniczają się do powierzchownego (z powodu braku czasu) rozpatrzenia spraw i wniosków i przekazania ich do przeprowadzenia kilku we Lwowie mieszkającym członkom. Ponieważ jednak ci także nie mają wiele czasu, przeto faktycznie kieruje wszystkiemi sprawami biuro związku, t. j. tegoż dyrektor.

Prawda, że zupełnie analogiczny przebieg mają sprawy kraju w naszym Sejmie galicyjskim, sądzimy jednak, że tego systemu unikać należy jak najtroskliwiej, unikać zwłaszcza w naszych warunkach po smutnych doświadczeniach gospodarki „zaufania" w krajowych finansowych instytucjach. Zastrzegamy się jak najbardziej stanowczo, abyśmy przez to chcieli najmniejszy cień zarzutu czynić Związkowi lub jego wydziałowi. Słowa te wypowiadamy „sine ira et studio" powodowani jedynie i wyłącznie względem na dobro i rozwój tak doniosłej i potrzebnej dla kraju naszego instytucji.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze u nas są właściwie dopiero w okresie zawiązku. Nasze szkoły handlowe i przemysłowe, a w ogólności praktyka handlowo-przemysłowa w kraju, nie zdołała jeszcze dotychczas wytworzyć potrzebnej ilości zdolnych i fachowych sił do kierowania poszczególnemi stowarzyszeniami zakładanemi po prowincji. Doświadczenie poucza, że kierownictwo takich instytucyj obejmują często ludzie bez żadnych fachowych kwalifikacyj, że dopiero przy pracy uczą się tego z czem do tej pracy przyjść byli powinni. Brak należytej organizacji tych pracowników, któraby im zapewniała i byt na starość i sposób do życia na wypadek niezdolności do pracy, przyczynia się również do tego, że w szeregu kierowników, dyrektorów i urzędników stowarzyszeń spotykamy przeważnie żywioły nieustalone, przejściowe, ludzi traktujących tę pracę nie jako zawodową, ale zarobkową z konieczności, dążących do czego innego a więc niezdolnych do pracowania z zapałem i oddaniem się w dzisiejszym zawodzie.

W takich warunkach sprężyste, stanowcze i energiczne kierownictwo jest istotnym warunkiem postępu i rozwoju stowarzyszeń. Na każde nowo powstające gniazdko w kraju, winien wydział ciągłą i czujną zwracać uwagę, radzić i pomagać, kierować pierwszymi krokami niemowląt, przestrzegać przed pośpiechem do wykazywania jak największych obrotów chociażby kosztem przesady, starać się o wyposażenie instytucji w siły fachowe, uczciwe, odpowiedzialne, budzące zaufanie.

Częste lustracje, odbywane nie wtedy tylko, jak się niestety często zdarza, gdy nastąpi defraudacja, grozi upadłość, lub konieczność likwidacji, ale w różnych nieobliczalnych porach dnia i roku, są środkiem, za pomocą którego wydział może należytą wykonać kontrolę.

Naszem zdaniem przeto, dla dobra związku potrzebną byłaby koniecznie zmiana statutu w tym kierunku, aby cały wydział znajdował się w siedzibie Związku, a dla ułatwienia kontroli należałoby w kraju ustanowić na pewne okręgi delegatów wydziału, wyposażonych w stosowne atrybucje i powagę urzędową, przez co kierownictwo związku zyskałoby niezawodnie na sprężystości. Na dalszą przyszłość zaś, należałoby koniecznie dążyć do tego, aby wydział związku składał się z ludzi wyłącznie tej pracy oddać się mogących. Kraj winien w tym kierunku wesprzeć usiłowania społeczeństwa ze względu na doniosłość dzieła, które jest jednem z fundamentalnych podstaw postępu i rozwoju ekonomicznego, i przez udzielenie odpowiedniego zasiłku dać związkowi możność należytego wynagrodzenia pracy członkom wydziału i innym funkcjonarjuszom związku.

Z chwilą, w której każdy członek wydziału pracować będzie z obowiązku w najściślejszem słowa znaczeniu, z tą chwilą ustaloną będzie także odpowiedzialność za pracę, co w instytucjach tego rodzaju jest nieodzownem.

Wreszcie przy wybieraniu wydziału, należałoby zwrócić koniecznie uwagę, aby o ile możności zasiadali w tej naczelnej radzie ludzie praktyczni, fachowi i znający się na rzeczy, aby nie doktryna i teorja, ale życiowe doświadczenie było prawdziwą ideą każdego czynu, aby zatem pobudką wyboru były zdolności i zasługi na właściwem polu pracy, a nie jak często bywa, uznanie działalności politycznej, lub powagi z wieku, czy urzędu.

List ze Lwowa.

LWÓW, 13 stycznia.

Od przygodnego korespondenta ze Lwowa (α) otrzymujemy dzisiaj list następujący: Z dniem Trzech Króli wstąpił Lwów w znak karnawału, bo już tu i owdzie hasano na dobre... nawet słynna lwowska socjalistyczna „Gwiazda" wystąpiła z redutą za zaproszeniami, co jednak nie przeszkadza gromadzeniu się tam ostatnich szumowin, zwłaszcza że: „Maska twarz kryje".

Balów publicznych dotychczas nie było, ale nie brak mnóstwa zapowiedzi, przeważnie na luty. Bal na dochód Tow. uczestników powstania 1863 r., kostjumowy bal kolonji malarskiej, bal na kolonje wakacyjne, cyklistów, szermierzy, staro-kawalerski, biały... no i bal panów rygorozantów m. w. Te dwie literki kryją się zazwyczaj skromnie w tekscie zaproszeń, a oznaczają: mojżeszowego wyznania.

Wbrew utartemu zwyczajowi, mieliśmy już teraz powódź koncertów... co prawda, niezwykłych, i jak na Lwów, rzecz fenomenalna... wszystkie z dodatnim wynikiem kasowym. Śliwiński obałamucił nam do reszty piękny światek naszych żon i córek, a oklaskiwany, zasypany wieńcami i stosem bukietów, udał się do was. Skrzypek Will Burmester wprowadził w niekłamany zachwyt cały lwowski świat muzykalny. Krytycy prześcigali się w doborze słów uznania, publiczność huczała w sali z uniesienia i, co prawda, warto było posłuchać. W piątek wystąpiła z koncertem trójka, relegowana przez pana Pawlikowskiego, z nowego teatru: Bohuss-Jarecki Myszuga. Obszerna sala Domu narodnego trzeszczała od tłoku wyborowej publiczności, oklaskom i wywoływaniom nie było końca i miary, wieńce, bukiety, wołania „do widzenia!" — wprost owacyjne przyjęcie. W tym samym dniu teatr świecił pustkami na drugiem przedstawieniu „Blagierów" (nomen, omen! i od tej sztuki powinna była nowa dyrekcja rozpocząć swoje rządy).

Kradzieże po wszech stronach miasta, a nawet rozboje w jasny dzień na ulicach uczęszczanych, nie schodzą z kroniki policyjnej. Codzień prawie wyłapują po kilku rycerzy złodziejskiego przemysłu i osadzają pod kluczem; wykrywają istne składy pokradzionych rzeczy, a złodziejstwo nie ustaje, ale nie może być inaczej tam, gdzie jeden policjant ma do nadzorowania 6 do 8 ulic. Więcej straży, a mniej będzie złodziei.

Komisja miejska teatralna dała znać, że żyje. — Na jednem z posiedzeń, odbytem w ostatnim tygodniu, na które ściągnięto p. Pawlikowskiego prawie przemocą, chciał p. prezydent Małachowski urządzić swoim obyczajem małą szopkę i zaskoczył niespodzianie zgromadzoną komisję wnioskiem na wyrażenie uznania dla p. Pawlikowskiego (obecnego na tem posiedzeniu) za podniesienie artystycznego poziomu lwowskiego teatru i wydatną jego dotychczasową działalność.

Na takie niespodziane zagadnienie... ogólna cisza obsiadła członków komisji i mimo, że adlatus p. Małachowskiego, wiceprezydent p. Michał Michalski podszturchiwał bliżej niego siedzących, dalszym dawał widome znaki potakujące — nikt nie pisnął słowa.

Sytuacja stawała się drażliwą ze względu na osobę p. Pawlikowskiego, któremu prezydenci miasta taką miłą zgotowali sytuację, więc raz dwa! wyciął p. Małachowski znów swoim zwyczajem figlarnego koziołka i nie tykając sprawy uznania, postawił wniosek wybrania komisji artystycznej. Ale i tutaj jakoś nie poszło. Większość uznała, że wybór tej komisji należy do pełnej Rady i p. Małachowski musiał gotowych już do upieczenia swoich kandydatów, wyciągnąć z pieca, do którego ich wsunął już na pewniaka. Panu Pawlikowskiemu zrobiło się źle... wyprowadzono go do sąsiedniego pokoju, gdzie obecny przy komisji dr Weigel dał mu doraźny ratunek i odstawiono do domu, ale już nie w asystencji... p. Michała Michalskiego, który go przywiózł na posiedzenie w swoim wiceprezydenckim powozie.

Nazajutrz dokonała Rada wyboru komisji, do której obok prezydjum weszli pp.: dr Marjański, Rawski i dr Radziszewski. „Kurjer" wypisał tryumfalny artykuł, że teraz wszystko już będzie dobrze w lwowskim teatrze i sprytnym zwrotem zdjął z miejsca wszelką odpowiedzialność za kierownictwo teatru z pana Pawlikowskiego i zwalił ten słodki ciężar na komisję.

Ale wodę warzyć — woda będzie? Z panem Pawlikowskim nie da sobie rady żadna komisja, o czem wiecie najlepiej, z własnego doświadczenia i jak się chylił teatr ku upadkowi, tak będzie chromał, dopóki się to wszystko nie rozsypie, bo publiczność formalnie uciekła i nie chce wracać do przybytku muz. Za to świetnie powodzi się magikowi profesorowi Thornowi w „Colosseum", gdzie się przelewa od publiczności szukającej rozrywki w produkcjach tresowanych psów i fok, kiedy nie może jej znaleść w teatrze.

Rada uchwaliła budżet na rok 1901 i kochany Lwów może się cieszyć, bo z zestawienia ogólnego wypływa czysta nadwyżka przychodów około ćwierć miljona koron. Ale powiada „rychtelny" Rusin: „kużdaja ricz, maje swiju szatensajtu". Otóż i ten różowo przedstawiony preliminarz, inaczej wygląda w faktycznem oświetleniu. Preliminowano tam w dochodach 600.000 koron ze sprzedaży gruntów miejskich. Bogu chwała, figuruje ta pozycja od kilku lat w każdorocznym budżecie, ale dotychczas nie sprzedano jeszcze żadnego gruntu i w r. 1901 nie sprzeda się, zatem dochód będzie mniejszy o 600.000 koron, doliczywszy ubytki w innych rubrykach przychodu stanie miasto z całą pewnością wobec faktycznego deficytu **całego miljona**, ale zamydliło się na razie narodowi oczy i znów jakoś powlecze się gospodarka... mamy już dwie pożyczki, dlaczego niemamy wziąć trzeciej, o ile nam rozumie się, zechce jeszcze kto pożyczyć? Taki system gospodarski nie może potrwać długo i nie bez powodu słychać od czasu do czasu złowróżbny głos: **komisarz rządowy!** Prędzej czy później, musi się na tem skończyć, ale czem prędzej, tem lepiejby było dla miasta i jego mieszkańców.

ZE SWIATA.

WIEDEŃ 12 stycznia.

Jeszcze o merderstwie na „Faveriten". — Karnawał wiedeński. — Bal teatru Josefstadzkiego i repertuar karnawałowy. — Bal dworski.

Odnośnie do strasznego morderstwa, dokonanego tutaj na 4 osobach przez Vanycka, o którem w ostatnim liście pisałem, muszę dodać następujących kilka szczegółów. Oprócz dwóch ofiar zastrzelonych na miejscu przez zbrodniarza, mianowicie pani Sieghardt, broniącej zrabowanej swej własności i furmana Marka, który na ulicy w pościgu za złoczyńcą w ten sam sposób życie utracił — trzecia już z rzędu ofiara w największych męczarniach zeszła ze świata w publicznym szpitalu. Jest nim stolarz Karol Fischer, który śmiertelnie w żołądek zraniony — wczoraj ducha wyzionął. Na kilka godzin przed śmiercią, z kobietą, z którą „prowadził wspólne gospodarstwo", jak tu we Wiedniu nazywają — wziął ślub kościelny na łożu boleści. Zmarły pozostawia pięcioro dzieci. Zachowanie się zbrodniarza, który został do aresztów sądu krajowego odstawiony — jest zupełnie obojętne. Nie chce on ani bliższych szczegółów, dotyczących swej przeszłości i osoby wyjawić, ani wykazać się, gdzie (pomimo policyjnego zakazu mieszkania w Wiedniu) ostatnio mieszkał. W kryminalnych wypadkach zdarza się często, że drobna na pozór okoliczność naprowadza na najdonioślejsze fakty.

Podobnie rzecz się ma z obecnem dochodzeniem. Przy rewizji Vanyeka znaleziono oprócz kilku sztuk drobnej monety w kieszeni paltota — także i dwa bilety tramwajowe. Wynika z nich, że złoczyńca jechał z przedmieścia Margarethen ku dzielnicy Favoriten, gdzie obydną zbrodnię spełnił. Dyrektor policji rozesłał na Margarethen wszystkich ajentów, którzy z fotografją zbrodniarza w ręku, chodząc od domu domu. mają polecenie wybadania domu i ludzi, u których Vanyck mieszkał. Okoliczność ta wyświetli ewentualnie, co Vanyck ostatnimi czasami tu porabiał, i czy nie miał przypadkiem jakich wspólników.

O dalszych szczegółach ciekawego tego śledztwa doniosę niebawem.

Karnawał we Wiedniu otworzony został balem teatru josefsztadzkiego. Renoma tych balów jak i samego przybytku sztuki nie jest najlepszą. Mimo tego może właśnie dlatego pierwszy bal w tym sezonie udał się zupełnie. Jak miejscowe dzienniki zapewniają — nad ranem była już „bardzo wesoło“. Bal ten odbył się pod protektoratem jednej z wybitniejszych artystek scenicznych — wśród gości nie brakło jednak i chórzystek, a nawet „ludowych śpiewaczek“.

Oprócz tego zapowiedzianym jest na przyszły tydzień cały szereg balów i zabaw publicznych, jak bal Towarzystwa ratunkowego, Karl teatru, kilka t. zw. „Lumpen-balów“ itp

Urzędowy dworski karnawał został zainaugurowany wczorajszym „Hofbalem“ w cesarskiej rezydencji. Na patrem tle najróżnorodniejszych toalet damskich odbijały niezwykłem bogactwem i strojnością toalet ks. Cumberland, młodziutkiej Elżbiety (sieroty po następcy tronu i hr. Kinsky, oraz uroczej małżonki japońskiego posła, p. Miny Makino. Z ubiorów magnackich wyróżniał się nader korzystnie polski zamaszysty kontusz p. Abrahamowicza. Orkiestrą dworską dyrygował ceniony we Wiedniu muzyk, wnuk Jana Straussa, Edward Strauss iun. Tany rozpoczął hr. Szechenyi z arcyks. Elżbietą przy dźwiękach ślicznego wiedeńskiego walca „Południowe róże“. Cesarz z najbliższem towarzystwem i przyboczną świtą okazał się na półtorej godziny, poczem odbywszy „cercle“, usunął się do swoich apartamentów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Feliksa męczennika i Hilarego, biskupa, wyznawcy; we wtorek Pawła, pierwszego pustelnika; w środę Marcellego, Papieża, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać. łanie, sarny (kozy), cielęta i szpiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu ochraniać należy jedynie raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 7 minut 36 zachód przypada godz. 3 minut 58; długość dnia godzin 8 minut 27.

Stan powietrza. Dnia 14-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 759·4, termometr — 3 7, wilgotność 90%, wiatr wschodni. 10.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 15 b. m.: „Jak liście“, kom. w 4 akt. J. Giacosy.

W środę, 16 b. m.: „Miejsca dla kobiet“ (Place aux femmes), kom. w 4 akt. Valabreque'a (popul.).

We czwartek, 17 b. m.: „Faust“, trag. w 5 akt. z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

W sobotę, 18 b. m.: „Czerwona toga“ sztuka w 4 akt. M. Brieaux, przekład H. Ezerowej (nowość).

W niedzielę, 19 b. m.: „Czerwona toga“, sztuka w 4 aktach M. Brieaux.

* **„Nowa Reforma“ od zmysłów odeszła!** W ten przykry stan wprawiła ją broszura, dołączona temi dniami do „Czasu“, napisana przez „Reformy“ założyciela. Broszurka nosi tytuł „Psychopatja kraju przez lat 35“; przed wyborami miejskiemi drukowaliśmy z niej niektóre ustępy. Słusznie zauważył „Czas“, że „autor tej broszurki w życiu politycznem idąc zawsze samopas, złożył niejednokrotnie dowody dobrej woli i szczerą chęć służenia krajowi“; ta dobra wola, ta szczera chęć służenia krajowi widnieje na każdej stronicy broszurki, pisanej stylem oryginalnym, autorowi właściwym, gdzieniegdzie nieco dziwacznym, ale pełnym jędrności i indywidualnego piętna. Autor wykazuje przyczyny politycznego upadku naszego kraju, upatrując źródła złego w powstańczej reakcji stańczykowskiej, opowiada dzieje założenia „Reformy“ i genezę koncentracji demokratycznej w sposób niesłychanie zajmujący i pełen dość sensacyjnych rewelacyj, druzgocąc w doskonałej charakterystyce przywódców koncentracji. Za najświetniejszą część broszury uważamy ostatnie ustępy, krytykujące z siłą przekonania i doskonałą argumentacją fatalną politykę Jaworskiego, narażającą nas na wstyd i szkodę.

Ludzie grupujący się około „Nowej Reformy“ odczuli broszurę jako cios, z pod którego się nie podniosą. Przeciw faktom przytoczonym nie mogąc walczyć, usiłują napaściami osobistemi zastąpić obronę własną. Udają przytem że nie znają nawet imienia założyciela tego dziennika, którego własność „iure caduco“ zeskamotowali. Autor, na którego „Nowa Reforma“ obecnie obelgami ciska, mimo iż był nieraz przez nią prowokowany, milczał przez lat dwadzieścia, a dziś dopiero mówi z konieczności przez wzgląd na sprawę publiczną, ale oskarżając, usiłuje także tłumaczyć i łagodzące okoliczności wyszukać.

Wystąpienie namiętne „Nowej Reformy“ jest dowodem, jak słusznie ocenia ją autor broszury. To wystąpienie też spowodowało, żeśmy się wystarali o broszurkę i podajemy ją z dzisiejszem numerem pod sąd naszych czytelników. Przy tej sposobności wobec podłych jak zawsze kłamstw „Naprzodu“ usiłujących wmówić, jakoby był jakiś związek pomiędzy redakcją naszego dziennika a tą broszurą, stwierdzamy, że nic z nią nie mamy wspólnego i że jakkolwiek w wielu zapatrywaniach przyznajemy autorowi słuszność, niejeden jego pogląd do przekonania nam nie trafia. To że się „Naprzód“ z powodu tej broszury wścieka, to jest chyba jednym powodem więcej, by ją czytano.

* **Urzędnicy magistratu** i zakładów miejskich zebrali się wczoraj gremjalnie w sali prezydjum magistratu, celem przedstawienia się nowowybranemu I wiceprezydentowi miasta, prof. dr Leo. Najstarszy z radców magistratu p. Ludwik Zawiłowski, witając nowego wiceprezydenta, przemówił jak następuje:

Urzędnicy magistratu, których tu widzisz zebranych, przyszli powitać cię panie wiceprezydencie jako swego zwierzchnika i złożyć ci życzenia z powodu wysokiej godności obywatelskiej, jaką cię Rada miasta w ocenieniu twych znakomitych dla miasta zasług obdarzyć raczyła. Zasługi te nie są małej wagi, bo odnoszą się do spraw, stanowiących podstawę rozwoju ekonomicznego każdej gminy, t. j. do spraw finansowych naszego miasta. Czyniąc użytek z obszernej swojej wiedzy na polu skarbowem, nie omieszkałeś przy każdej sposobności wskazywać dróg, któremi kroczyć należy dla utrzymania tak potrzebnej równowagi w wydatkach i dochodach miejskich. Surowy w przestrzeganiu jak największej oszczędności w wydatkach, ze względu na szczupłe fundusze gminy, nie odmawiałeś jednak w swoim czasie swego poparcia, gdy chodziło o zwiększenie tych wydatków dla polepszenia losu urzędników i sług magistratu; co więcej, nietylko nie odmawiałeś swego poparcia, ale sam, z poświęceniem czasu i trudu, zabrałeś się czynnie do poprawienia bytu i zabezpieczenia przyszłości funkcjonarjuszom akcyzowym, którzy tego zabezpieczenia na starość oddawna wyglądali. Dałeś więc tem dowód p. wiceprezydencie, że z dbałością o fundusze gminy umiesz godzić troskliwość o dolę tych, którzy dla tej gminy pracują. To też urzędnicy magistratu, widząc cię obecnie na stanowisku zastępcy prezydenta miasta i towarzysza jego pracy, z otuchą spoglądają w przyszłość, ufni, że znajdą w tobie i nadal swego życzliwego orędownika wobec reprezentacji miasta, i cieszą się nadzieją, że sprawa, najgoręcej ich obecnie obchodząca, a tak życzliwie przez poprzednika twego poparta, sprawa reformu statutu emerytalnego za twym możnym wpływem pomyślnego doczeka się załatwienia. Upraszając cię zaś p. wiceprezydencie o życzliwość dla nas, nie wahamy się zarazem zapewnić, że gorliwością w wykonywaniu naszych obowiązków urzędowych będziemy się starali okazać godnymi tej życzliwości, a tem samem złożymy ci dowód prawdziwej naszej wdzięczności.

Wiceprezydent dr Leo odpowiedział w te słowa: Dziękuję najserdeczniej wszystkim szan. panom za łaskawe przybycie, a p. radcy Zawiłowskiemu za naprawdę zbyt pochlebne dla mnie słowa powitania.

Zasady, któremi rządzić się będę przez czas mojego urzędowania, wypowiedziałem wobec Prześw. Rady miejskiej bezpośrednio po moim wyborze.

Są niemi po pierwsze zupełna wobec wszystkich, a więc także wobec wszystkich bez wyjątku pp. urzędników magistratu bezstronność. Przy ocenianiu pracy i zasług nie będę się powodował, ani politycznym interesem, ani tem bardziej osobistemi sympatjami, lecz wyłącznie względami na dobro miasta, a więc sprężystej, pod każdym względem niaskazitelnej, dla obywatelstwa wszystkich stanów i wyznań życzliwej administracji gminnej.

Drugą zasadą moją będzie jak najściślejsze przestrzeganie obowiązujących ustaw i przepisów. Uważałem za stosowne to wyraźnie w przemówieniu mem podnieść, gdyż w społeczeństwie naszem objawia się niestety często niebezpieczna skłonność zbyt lekkiego, a nawet lekceważącego traktowanie przepisów prawa. Rodzić to musi w dalszej konsekwencji nietylko zaniedbywanie ustawowych przepisów ze szkodą wszystkich na prawie opierających się interesów i praw obywatelskich, ale, co gorsza, wyrasta z tego najgorszego rodzaju dowolność w stosowaniu różnorodnych norm prawnych, otwiera się na oścież wrota rozmaitego rodzaju nadużyciom. Oddaje się przeto uznaniu, często błędnemu, lub stronniczemu, jednostki przewagę nad wolą zbiorową całego społeczeństwa, wyrażoną w treści ustawy, uchwały i t. p.

Mam to silne przekonanie, że wszyscy Szan. Panowie podzielacie pod tym względem moje poglądy i że każdy w przekazanym sobie zakresie działania przestrzegać będzie obu tych zasad dla dobra zarówno miasta, jak jego poszczególnych obywateli.

Wobec krótkości czasokresu, na jaki wybór mój został dokonany, wobec tego dalej, iż zakres działania I-go wiceprezydenta miasta ogranicza się obecnie jedynie do chwilowego zastępowania Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, uważam za rzecz zupełnie niestosowną rozwijać przed Szan. Panami poglądy moje na rozmaite sprawy administracji i gospodarstwa gminnego. Jednej wszakże rzeczy pominąć milczeniem w żaden sposób mi nie wolno. Oto pozwólcie Szan. Panowie zwrócić się do Was z najgorętszą prośbą, byście, ze względu na ciężkie położenie finansowe gminy, stosować chcieli w czynnościach Swych zasadę jak najdalej idącej oszczędności. Odzywam się tutaj nietylko do rozsądku, nietylko do poczucia obowiązkowości, ale również do uczuć obywatelskich Szan. Panów, którym dobro i przyszłość Krakowa równie jest drogą, jak każdemu innemu obywatelowi naszego miasta.

A na zakończenie jeszcze jedno słowo. Pochodzę z urzędniczej, oddawna w kraju osiadłej rodziny; należę sam od kilkunastu lat do stanu urzędniczego, wśród urzędników, a także wśród grona Szan. Panów liczę też bardzo wielu kolegów i przyjaciół. Nie potrzebuję więc chyba Szan. Panów zapewniać, iż znaną mi jest dola i niedola stanu urzędniczego, a więc także położenie i warunki, wśród których Panowie żyjecie i działacie. Bądźcie też Szan. Panowie najmocniej przeświadczeni, iż, w granicach finansowej możliwości, stać będę zawsze na straży zarówno moralnych praw, jak materjalnych interesów urzędników i służby Magistratu. Dołożę w szczególności wszelkich starań, by sprawa dla Panów najpilniejsza, t. j. sprawa zrównania urzędników Magistratu z urzędnikami państwowymi pod względem emerytur i zaopatrzenia dla wdów i sierot została w jak najkrótszym czasie ku zadowoleniu Szan. Panów załatwioną.

Dziękując raz jeszcze Szan. Panom za łaskawe przybycie, proszę o zaufanie i popieranie mnie w mych usiłowaniach około dobra naszego miasta.

Po przemówieniu, p. wiceprezydent dr Leo dziękował jeszcze osobiście urzędnikom, poczem zapowiedział, że zwiedzi biura Magistratu i instytucje miejskie celem zapoznania się bliższego z naczelnikami i urzędnikami.

* **Ogień piwniczny** wybuchł w sobotę po południu w nowej budowli szpitala, jubileuszowego OO. Bonifratrów na Kazimierzu. W piwnicy zapaliła się słoma przykrywająca ziemniaki. Przybyłe na miejsce plutony III i IV miejskiej straży pożarnej, stłumiły ogień w samym prawie zarodku, tak, że szkoda jest nieznaczną.

* **Mniemany warjat.** Kornel Czajkowski, morderca Iłykówny, który uciekał z więzienia i z zakładu obłąkanych, gdzie go umieszczono pod obserwację, został przez psychjatrów uznany za całkiem zdrowego na umyśle. Najbliższa kadencja lwowskiego sądu przysięgłych będzie sądziła jego sprawę.

* **Omal nie katastrofa.** Z Mikuliniec donoszą, iż podczas przesuwania pociągu na tamtejszym dworcu oderwały się trzy ciężkie ładowne wagony i popędziły z błyskawiczną chyżością ku Trembowli. Stało się to z powodu braku dostatecznej ilości kolejowej służby, bo przy pociągu było zaledwie trzech konduktorów, którzy, oprócz przesuwania, uważać musieli na setki podróżnych, przepełniających pociąg. Rozpędzone wagony w sześciu minutach przebiegły 12 kilometrową przestrzeń, przejechały stacje, gdzie tymczasowo personal telegraficznie ostrzeżony, tor uprzątnął, spięły się po górze za stacją aż do baraków i powróciły na stację, gdzie je wreszcie zatrzymać zdołano. Do cudów zaliczyć trzeba, iż mijając rampę kolejową, nikogo nie przejechały, nie wyskoczyły z szyn i nie sprawiły rzeczywiście jakiego nieszczęścia.

* **Nowa encyklika** Ojca św. „o demokracji socjalnej“ ukaże się lada dzień. Kilka razy zapowiadana, opóźniana. ma wedle doniesień z Rzymu, być

ostatecznie ogłoszoną w bieżącym tygodniu.

* **Krwawa tragedja małżeńska.** Z Warszawy donoszą o strasznem zdarzeniu, które miało tam miejsce 11 b. m. wieczorem przy ul. Chłodnej. Do dorożki, w której siedziała młoda kobieta z walizką w ręku, wskoczył jakiś człowiek i po krótkiem szamotaniu się zadał jej cios nożem w piersi. Po dokonaniu zbrodni, mężczyzna zeskoczył z dorożki i mimo pogoni kilku przechodniów zdołał zbiedz. Ranioną kobietę wniesiono do bramy domu l. 21 i zawezwano pogotowie, lecz nim nadjechała kareta z lekarzem, kobieta skonała, zdążywszy powiedzieć, że się nazy- Wanda Dutkowska (z gminy Czyste pod Warszawą) i że mordercą jej jest mąż. Ciało zamordowanej odwieziono do prosektorjum na ul Zgoda; policja zaś przy pomocy straży ziemskiej oddziału wolskiego zarządziła poszukiwania mordercy. Feliks Dutkowski, zamożny ogrodnik podmiejski (lat 34) ożeniony przed niedawnym czasem z 19-letnią Wandą, ma obszerną posesję l. 268 na przedmieściu wolskiem. Tam też oczekiwała policja. Dutkowski wszakże nie pojawił noc całą. Szukano go po mieście, lecz bez skutku, dopiero strażnik ziemski dowiedział się, że Dutkowski ukrył się w sąsiedniej ze swą posesją kamienicy l. 267, w mieszkaniu braci Szczecińskich.

Tu więc nazajutrz w południe weszła policja, lecz zastała już Dutkowskiego bez życia. Śledztwo sądowe wykaże prawdopodobnie przyczynę tej krwawej a tajemniczej tragedji, która wywarła w mieście wielkie wrażenie.

* **Znowu żydówka nauczycielką?** Z Bohorodczan donoszą, iż tameczna okręgowa Rada szkolna zamierza dać przy szkole w Łyścu posadę żydówce chociaż dość jest kandydatek katolickich. Czy słuszne są potem narzekania na duchowieństwo, z powodu małej religijności dzieci, skoro same organa rządowe zaraz za młodu zaszczepiają indyferentyzm religijny przez pedagogów żydów.

Z Uniwersytetu P. Józef Władysław Owsiński, rodem z Podgórza, otrzymał 12 b. m. na tutejszym Uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Nowi kanonicy ruscy. Kanonikami gr. kat. konsystorza mianowani zostali: ks. Julian Harasymowicz z Rybna, ks. Wł. Karchut z Markowiec, katecheta seminarjum naucz.

Doroczne walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego“, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem, poczem nastąpi licytacja czasopism. Należy przypuszczać, iż jak największa liczba członków tej sympatycznej instytucji, która ożywia niemało w ostatnich czasach ruch towarzyski naszego miasta — weźmie udział w obradach. Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, od których zależy dalszy rozwój „Koła“, przeto pożądanemby było, aby ci wszyscy, którym dobro instytucji leży na sercu, stawili się licznie, celem powzięcia osownych uchwał.

W „Kole literacko-artystycznem“ odbyła się w sobotę pierwsza tego karnawału zabawa z tańcami. Kilkadziesiąt par zabawiało się ochoczo aż do świtu pod komendą świetnego wodzireja p. Marusińskiego.

Bal na dochód kolonji leczniczej w Rabce i rekonwalesentów wychodzących ze szpitala św. Ludwika odbędzie się dnia 6 lutego. W tych dniach zawiązał się komitet pań, który zajmować się będzie urządzeniem balu na instytucje wyżej wymienione, tak bardzo na poparcie publiczne zasługujące. Mamy nadzieję, iż ku ogólnemu zadowolnieniu te trudy podjęte zostały dla tych, którzy chętnie udział biorą w dobrej zabawie, jak i dla tych maluczkich, od losu upośledzonych, którzy wiosny doczekać się nie mogą, aby w lecznicy Rabczańskiej, choć w części pozbyć się niezliczonych cierpień, albo i dla tych biedaków, wyleczonych z ciężkich chorób w szpitalu św. Ludwika, którzy wyszedłszy z tamtąd, nie mają obuwia ani ciepłej odzieży, narażeni są na recydywy z tego powodu, lub wreszcie dla przebywszych tamże ciężkie operacje, a nie mających za co kupić sobie odpowiednich przyrządów dla ulżenia kalectwu!

Nasze panie tak miłosierne i współczujące zwłaszcza z nędzą dzieci, zechcą nie szczędzić dodatków, aby ich dolę poprawić. Urządzeniem balu zajmują się następujące panie: hr. Andrzejowa Potocka, przewodnicząca komitetu, Aleksandrowa Bossowska, hr. Michałowa Dzieduszycka, Michałowa Chylińska, Janowa Federowiczowa, Kazimierzowa Laskowska, Eliza Pareńska, Marjanowa Sokołowska, Zdzisławowa Włodkowa i hr. Antoniowa Wodzicka.

Z Kasyna powszechnego. Komitet zabawowy uchwalił następujące zabawy w tegorocznym karnawale: w styczniu 19 go zabawa zwyczajna; w lutym 2 go bal kostjumowy, 9 go bal „Milusińskich“ dla dzieci, 16 go zabawa zwyczajna i 19 go zakończenie karnawału.

Wieczorek personalu technicznego teatru. W dniu 21 b. m. odbędzie się w sali Strzeleckiej za staraniem personalu technicznego teatru miejskiego wieczorek wokalno-deklamacyjny, w połączeniu z zabawą tańcującą. W wieczorku przyjęły współudział pierwszorzędne siły naszej sceny, a mianowicie w części deklamacyjnej panie Morska-Popławska, Sznage i pan Zawadzki. Oprócz tego odegraną zostanie wesoła komedyjka w 1 akcie St. Dobrzańskiego, p. t. „Tajemnica“. Role obejmą panie Sznage i Jutkiewicz, oraz panowie Zelwerowicz i Krzyżanowski. W części muzycznej i wokalnej wezmą udział pan Senowski, pan i panna Sedenik, oraz orkiestra 13 pułku. Mamy nadzieję, iż publiczność liczny weźmie udział w sympatycznym wieczorku, tem bardziej, iż czysty dochód inicjatorzy przeznaczają na cel dobroczynny.

Z Szynwałdu pisze nam nasza korespondentka pani W. L.: Wiek XX ma być w myśl Stolicy św. i wszystkich wiernych Jej synów, poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego. Parafja więc nasza rozpoczęła wypełnienie tego szczytnego zadania od całonocnej adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza, trwającej od godziny 6 wieczór 31 grudnia 1900 do 6 rano 1901 r., podczas której o północy odprawioną została Msza św. przez uproszonego kapłana, czcigodnego księdza Pałkę z Tarnowa. Ile aktów żalu serdecznego za grzechy, ile wzniosłych postanowień, ile wreszcie gorących westchnień do Najświętszego Serca Jezusowego wypłynęło z serc ludzkich podczas tego nabożeństwa, któż to zliczyć potrafi? Ale adoracja ta była tylko dla uproszenia łask, niejako wstępem do wspaniałej uczty duchownej, którą nam przewielebny nasz Pasterz, ks. Aleksander Siemieński, zgotował. Oto bowiem zaraz 3 stycznia b. r. wieczorem przybyli do naszej wioski najczcigodniejsi OO. Redemptoryści, aby przez trzydniowe renowacje zeszłorocznych rekolekcyj, utwierdzić parafję naszą w wierze, w cnocie i życiu prawdziwie chrześcijańskiem. Praca ich, pomimo dokuczliwych mrozów, wydała obfite plony, bo do Sakramentów św. przystąpiło blisko 1000 parafjan. Uroczystość ta wreszcie zakończyła się w poniedziałek rano, t. j. 7 b. m., poświęceniem krzyża jubilleuszowego, postawionego na miejscu ostatniej karczmy.

Dzień jednak 7 stycznia był także świętem ze wszech miar radosnem dla naszego przewielebnego księdza proboszcza w szczególności, a w ogólności dla całej parafji, bo oto w tym dniu Opatrzność Boża, w nagrodę nadludzkich wysiłków jego pracy około zbawienia dusz owieczek swoich, pozwoliła jemu i jego czcigodnym rodzicom doczekać 50-letniej rocznicy ich ślubu. Wzruszającą do głębi była chwila, gdy czcigodni jubilaci przystąpili do stopni wspaniale przystrojonego ołtarza, aby odebrać z rąk syna-kapłana, w obecności swoich dzieci i wnuków, uroczyste błogosławieństwo, — ale chyba każde oko łzą rozczulenia zaszło, gdy w pięknych i podniosłych słowach przemówił do czcigodnych jubilatów i do zebranych tłumnie parafjan przewielebny ksiądz Cebula, proboszcz z sąsiedniej wioski. Po przemówieniu tem, wyszła uroczysta wotywa na intencję jubilatów, którą odprawił ich syn w asystencji przybyłych na tę uroczystość nawet z dalszych okolic księży, a podczas której jubilaci wraz z całą rodziną przystąpili do Stołu Pańskiego. Po zakończeniu nabożeństwa w kościele, podejmowali czcigodni jubilaci licznych gości z całą serdecznością, a do ogólnej wesołości przyczynił się również chór śpiewaków, złożony z miejscowych sił, który, ku uczczeniu ich, wykonał kantatę w tym celu ułożoną, a także szereg rozmaitych czterogłosowych pieśni. O samych jubilatach krótko tylko wspomnę. Znając ich tylko od chwili przybycia do Szynwałdu, mogę z całą stanowczością oświadczyć, że ludzi takiej wiary, takiego zaparcia się i poświęcenia, takiego wreszcie zamiłowania w cichej, a jednak wytrwałej pracy, daremnie dzisiaj byłoby szukać. To też Bóg miłosierny, który pozwolił im doczekać się tak radosnej chwili, da im niezawodnie i koronę chwały wiekuistej w niebie.

HUMOR.

Podczas wizyty.

— Wie pani, śniło mi się, że z miłości dla pani zastrzeliłem się...

— Tak to niech pan pomówi z mamą...

— O, to mi się wcale nawet nie śniło!...

„Jak liście“ Giacosy.

„Jak liście“ zmorzone wichrem, bezwolne, słabe, znikome, bezszelestne, lecą przez życie ludzie słabi, niezdolni ani do wielkiej cnoty, ani do ciężkiej zbrodni, ale za to zdolni do lichot wszelkiego rodzaju, lecą przy ziemi, od której oderwać ich może na chwilę tylko silniejszy podmuch wiatru. Potem znowu spadną i znowu poruszać się będą w jednostajnym mroku własnych płaskich idei i szarych, lichych czynów. Nie giną tu „liście“ tak prędko; długo żyją przy ziemi i gniją ciągle, ale powoli i nieznacznie; słońce ich już nigdy nie zbudzi. Jeżeli je oświeci i ogrzeje, to chyba po to, aby uschły tem rychlej i rozsypały się w rozwiewny proch. A ten proch znowu rozniesie wicher.. bez śladu.

Oto przewodnia myśl sztuki Giacosy, którą autor nazwał komedją chyba dlatego, aby uśmiechem gorzkiej ironji złączyć w całość te wszystkie ciche tragedje dusz ludzkich, ironji wychylającej swe czoło zawsze, ilekroć chcielibyśmy patrzeć na życie bardzo serjo i bardzo poważnie.

„Jak liście“ jest sztuką wykwintną zarówno w w treści jak w formie. Problem słabych dusz, dekadentyzm uczuć idei, pragnień, dążeń, ujęty w postaci żywe, obserwowane w ich czynach i postępowaniu, (nie deklamowany, lub rezonowany), nadaje całej sztuce mnóstwo barw świeżych, czyni ją zajmującą bo niepowszednią. Słucha się jej z zajęciem, choć brak w niej melodramatu, lub konsztownych scenicznych efektów nikomu nawet na myśl nie przyjdzie nużć się, lub narzekać na brak żywej akcji, a słowo „oryginalna“ rozmrze po całej widowni. Każdy bowiem widz uważa za stosowne wypowiedzieć swoje zdanie jakiemś słowem, które coś oznacza a niczego nie określa.

Sobotni zatem wieczór premierowy dał nam rzecz piękną w pomyśle, piękną w przeprowadzeniu, ujmującą, bo szczerą. Sztuka w interpretacji naszych artystów (prócz p. Sulimy) wyszła niezawodnie po myśli autora. Czy utrzyma się długo na repertuarze? To zależy od „gustu“ publiczności, która nie zawsze lubi zagadnienia, lub „oryginalną“ formę.

Treść sztuki: Bogata rodzina Rosanich popadła w majątkową ruinę. Ludzie ci przywykli przez całe życie do wygód, nieznający zupełnie ani pracy z konieczności, ani walki z codziennemi potrzebami dla utrzymania wprost fizycznej egzystencji człowieka — prawie ciągle znajdują się w położeniu zwykłych śmiertelników, zmuszonych iść w świat za chlebem.

Wszyscy oni słabi, jak liście. I stary Jan Rosani, szlachetny i uczciwy, ale bezradny, i syn jego Tomasz, lalka od sportów i zielonego stolika i córka Nenela, dziewczyna o duszy silnej, ale drzemiącej jeszcze i Julia, druga żona Jana Rosaniego, kobieta pusta, czcza, zimna i przewrotna.

W tej chwili niedoli przychodzi im w pomoc Maksym Rosani, bratanek Jana, natura prosta, a szczera, człowiek pracy i trudu, o charakterze męskim i silnym. On prowadząc roboty przy budowie tunelu w Szwajcarji daje pracę Janowi Rosaniemu, który podejmuje ją bez wahania i spełnia sumiennie. Maksym Rosani chciałby także Tomasza wciągnąć do pracy, wszelkie jednak próby rozbijają się o brak woli i apatją Tomasza. Do czego nawykł, tem żyje; bywa w domu jakiejś rosyjskiej awanturnicy, grywa u niej w karty, pożycza od niej pieniądze na płacenie karcianych długów i nosi się z myślą wybrnięcia z nieznośnego położenia przez ożenienie się z bogatą rosyjską ladacznicą.

Nenela Rosani próbuje także zarabiać, ma wolę ku temu i szczere chęci ale wytrwać nie umie, bo nie umie w pracy, do której nie przywykła, znaleźć tej ponęty, która jest w niej samej, i staje się najpiękniejszą za wszelki trud nagrodą. Ale dusza dziewczęcia budzi się zwolna, hartuje w cichej walce z bratem i jego bezmyślną bezradnością, z macochą, która trzyma w swych szponach słabego ojca i stara się wszystko w domu do swego tylko „ja“ przystosowywać.

I na tle tej cichej walki wytwarza się zwolna węzeł serdeczny między nią, a Maksymem. Nenela czuje w nim człowieka, na którym się pewnie oprzeć można, on w niej kobietę, którą można zbudzić, a gdy się zbudzi zdoła go uszczęśliwić.

Pani Julja jest wśród tych liści, najgorszym, przy gałązce jeszcze nadpsutym liściem. W domu posuwa się do tego, że wykrada Neneli pieniądze ze stolika; po za domem uprawiając niby to malarstwo romansuje z malarzem Helmerem, narażając na wstyd uczciwe nazwisko Rosanich. Spostrzega to Nenela; ona jedna budzi się; ona jedna zdaje sobie sprawę, że wszystko w tym domu się rozpada, dąży do zguby. I stoi wobec zdarzeń bezradna.

Brat postanowił ożenić się z ladacznicą, matka hańbi dom, w którym jest prostą złodziejką, ojciec bezradny nie rozumiejący swych dzieci i przez nich mało, dzięki pańskiemu wychowaniu rozumiany, wreszcie ona, Nenela, która już kocha Maksyma przez niego nie zrozumiana... To nad jej siły... Postanawia odebrać sobie życie.

I kiedy w tym zamiarze chce się wymknąć z domu zatrzymuje ją ojciec; pierwsza chwila serdecznego wylewu uczuć pod brzemieniem wspólnej

niedoli łączy serce córki i ojca. Tam dopiero poznali się oboje i pokochali. Tomasz stracony, macocha także — oni oboje zostaną przy sobie i podniosą się, zwłaszcza gdy Maksym przywołany przez Nenelę przychodzi, aby u jej stóp złożyć swe proste, bardzo kochające serce.

Sztuka, jak już wspomnieliśmy, grana była poprawnie. Pani Przybyłko w roli Neneli rozwinęła przed oczyma wprost zachwyconej nią publiczności całą siłę swego potężnego talentu pełnego prostoty, wyposażonego w tak rzadkie i znakomite środki tłomaczenia się i wypowiadania. Jestto bezprzecznie wielka artystka, najlepsza u nas, jedna z najlepszych w Polsce.

Tem trudniejsze było położenie panny Sulimy w roli Julii. To też sobotni jej występ był niefortunny. Dyrekcja, czy reżyserja wyrządza wprost krzywdę p. Sulimie dając jej role odpowiedzialne i używając jej najniewłaściwiej do wypełniania rażących braków w kobiecym personalu naszego teatru. Czy p. Sulima ma jaki talent dotychczas jeszcze nie wiadomo; choćby go nawet miała musiałby się skrzywić w tych warunkach. P. Sulima będąc na scenie ciągle „gra", wskutek czego w każdej jej kreacji jedno tylko jest konsekwentne — nienaturalność. A przecież szkoda, żeby ta młoda siła przepadła dla sceny... w manierze.

Pan Sosnowski w roli Maksyma wywiązał się doskonale. Był szczerym, nie szablonowym, bardzo sympatycznym. Rolę miał jak zawsze, najsumienniej opracowaną. Naszem zdaniem jednak, rola ta nie odpowiada zakresowi talentu tego artysty. Powinien był ją grać p. Zawadzki.

P. Mielewski wybornie interpretował Tomasza Rosaniego. Najsłabiej wypadła scena z Nenelą, w trzecim akcie. Tę spowiedź człowieka, który upadł, a podnieść się nie chce, który zdaje sobie sprawę ze swego stanu i boleje nad sobą, ale nawet nie myśli uczynić cokolwiek, aby powstać, tę spowiedź, należało wypowiedzieć szczerzej, z większym żalem, z głębszem uczuciem. Niemniej jednak scena ta wypadła dobrze i wywarła na widzach wrażenie.

Pan Sobiesław zagrał Jana Rosaniego koncertowo. Czysty, ale słaby charakter widniał w każdym jego ruchu, w każdem jego słowie; był jednolitym od początku do końca.

Inne epizodyczne role przypadły pp. Walewskiemu, Jednowskiemu, Senowskiemu oraz paniom Wójcickiej i Sokolicz. *W. L.*

Z WYPADKÓW DNIA.

Włoskie pisma zapowiadają już bliskie przesilenie gabinetowe we Włoszech. Bezpośrednim powodem tego mają być ostatnie wybory uzupełniające do parlamentu, których wynik nie jest dla rządu zbyt pocieszający. Większość nowo wybranych posłów należy do umiarkowanej (wiernokonstytucyjnej) opozycji, czterech jest barwy radykalnej, a kandydaci ministerjalni przepadli wszyscy. Wprawdzie rządowa prawica ma w parlamencie mimo to przewagę, ale stanowisko jej zostało teraz skutkiem poniesionej co dopiero klęski wyborczej osłabione. Prezes gabinetu, Saracco, jest podobno zniechęcony, konferuje ciągle to z królem, to z ministrem spraw zewnętrznych, Visconti-Venostą. Prasa włoska uważa obecne położenie polityczne we Włoszech za bardzo niepewne i zawiłe.

Książę Jaime, jedyny syn Don Carlosa, zachorował w Nagasaki niebezpiecznie na tyfus. Karliści uważają go za „następcę hiszpańskiego tronu". W rzeczy samej książę Jaime jest spadkobiercą tradycyj i programu politycznego karlistów. Ojciec jego jest już bardzo stary, wszystkie zatem nadzieje karlistów polegają na księciu Jaime. Zgon jego oznaczałby upadek karlizmu, gdyż Don Carlos ma zresztą tylko córki. Początek karlizmu datuje się od króla hiszpańskiego Ferdynanda, który zmienił następstwo tronu na rzecz swej najstarszej córki Izabeli, wykluczając od tronu synów, co w praktyce odbiło się na najstarszym jego potomku męskim. Don Carlos, jako potomek Ferdynanda po mieczu, nie ma prawa do tronu w moc ordynacji Ferdynanda, ale ma je w moc ordynacji starej, uświęconej powagą wieków. Po śmierci księcia Jaime mogłyby się na stary porządek powoływać jego siostry, ale prawa ich są słabe.

W Niżu dnia 12 b. m. odczytanem zostało królewskie orędzie, podające Skupczynie do wiadomości urzędowej zawarte przez króla małżeństwo, oraz, że związek w bliskiej już przyszłości pobłogosławiony zostanie potomstwem. Skupczyna przyjęła orędzie entuzjastycznie, życząc królewskiej parze szczęścia. Wyraziła następnie gorące podziękowanie za to, że wysłał swego zastępcę na ceremonję ślubu. Zadowoleniem napełniła Skupczynę pewność utrzymania i nadal przyjaznych stosunków Serbji z dwoma sąsiedniemi mocarstwami: Austrją i Turcją, jak niemniej i pewność, że eks-król Milan na zawsze opuścił już granice kraju. Skupczyna upatruje w tem pewność, że dawne intrygi i knowania nie powtórzą się więcej. Na wniosek jednego z posłów uchwaliła Skupczyna projekt adresu do tronu, a prezydent ministrów Jovanowicz podziękował imieniem rządu za lojalne przyjęcie orędzia i zapewnił, że, tak monarcha, jak i rząd jego mają tylko na celu dobro i pomyślność kraju.

Rada państwa ma być zwołana na 30 stycznia.

Ambasador austrjacki przy Watykanie, hr. Revertera, ma niebawem ustąpić. Następcą jego będzie ambasador w Brukseli, hr. Khevenhüller.

Trzy włoskie pancerniki znajdują się na otwartem morzu, pod zatoką San mum. Chińczycy podejrzywają, iż rząd włoski chce zająć dla siebie stację na północ od tej zatoki.

Dwór chiński dał już pełnomocnikom rozkaz do podpisania wspólnej noty.

Poseł angielski w Rzymie, lord Currie, był u ministra Visconti-Venosty, aby swą obecność na wieczorku u księcia Norfolku uniewinnić. Ze względu na wysokie stanowisko księcia, który był członkiem rządu, Currie nie mógł się od wieczorku uchylić, zresztą książę wychylił swój antywłoski toast w chwili, gdy lorda przy stole już nie było. Zdaje się, że rząd włoski tem oświadczeniem się zadowolił.

Poseł rosyjski w Pekinie Giers, na wiadomość o pogłosce, jakoby Rosja starała się o odrębny traktat z Chinami, oświadczył, iż, gdyby tak było, nigdy nie byłby podpisał wspólnej noty z innymi mocarstwami. Możliwem jest, że o ile idzie o Mandżurye, Rosja i Chiny zawrą osobny traktat, ale i ten z pewnością w niczem nie naruszy traktatu ogólnego.

Sojusz francusko-rosyjski w niebezpieczeństwie?

PETERSBURG 14 stycznia. (T. B. K.) „Petersb. Wied." omawiają w artykule wstępnym sytuację wewnętrzną we Francji. Republika przechodzi obecnie okres przesilenia i zmiana formy rządu we Francji bynajmniej nie jest nieprawdopodobną. Dziennik rosyjski ostro występuje przeciwko agitacji, jaką prowadzą niektóre dzienniki rosyjskie i francuskie przeciw sojuszowi francusko-rosyjskiemu. Zmiana formy rządu w Republice zachwiałaby sojuszem, gdyż każdy inny rząd nierepublikański, czyby to było cesarstwo, czy dyktatura wojskowa, musiałby prowadzić politykę agresywną. Wszystkie mocarstwa europejskie winny przeto z natężoną uwagą śledzić bieg wypadków we Francji, bo mogą one przybrać charakter niebezpieczny dla pokoju europejskiego.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 14 stycznia (T. B. K.). Biuro Reutera donosi z Pretorji dnia 12 b. m.: Oddział, złożony z 800 Boerów, pod dowództwem Meyera, zniszczywszy wpierw linję telegraficzną, zaatakował stację Kaalfontein, obsadzoną przez 120 żołnierzy angielskich z porucznikiem na czele. Boerowie, otoczywszy stację, zasypywali ją ustawicznym ogniem. Dopiero jednemu z żołnierzy angielskich udało się przedostać poprzez szeregi boerskie i dotrzeć do pobliskiej stacji, skąd telegrafował do Pretorji, aby wysłano oblężonym na pomoc pociąg pancerny. Rzeczywiście pomoc nadeszła, wobec której Boerowie cofnęli się, wysadziwszy jeszcze przedtem w powietrze kolej na południe od Kaalfontein.

LONDYN 14 stycznia. (T. B. K.) Lord Kiczener telegrafuje z Pretorji d. 13 b. m.: W ostatnich stoczono szereg drobnych potyczek, w których Boerowie zostali wszędzie odparci. Straty po obu stronach małe. Komendant Dupress zginął.

PETERSBURG 14 stycznia. (Tel. pr. „Gł. Nar.) Król Aleksander nadał order Orła Białego I-szej klasy rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Lamsdorfowi, a ministrowi skarbu sekretarzowi stanu Wittemu i ministrowi wojny, jenerałowi lejtnantowi Kuropatkinowi.

PETERSBURG 14 stycznia. (Tel. B. Kor.) Budżet rosyjski na rok 1901 wynosi w dochodach 1,788,482 000 rubli, w wydatkach 1,788.482 006 rubli.

WIEDEŃ 14 stycznia. (T. B. K.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który będzie reprezentował cesarza na uroczystościach jubileuszowych w Berlinie, jutro wieczorem odjeżdża stąd do Berlina. W Dreźnie arcyksiążę zabawi jeden dzień.

WIEDEŃ 13 stycznia. (Tel. giełd.) — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91 50, 4 prc. Listy Banku krsj. 92 00 4 1/2 prc. l. Listy Banku krajowego 98·75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·—, 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.25, Listy banku hipotecznego 109 50, prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·90, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 93 00, 4% pożyczka miasta Lwowa 87·75, Losy tureckie 104 50, Marki 117 70, Ruble 253·75, Renta majowa 98·30, Austrjacka Renta koronowa 98·30, Węgierska Renta koron. 92·25.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych broszurę pod tytułem: „Psychopatja kraju przez lat trzydzieści pięć".

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1900 roku.

Odjazd z Krakowa względnie Podgórza:

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec 5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach: do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy.
6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja, Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
7.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 7.20 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Bierzanowie do Wieliczki; w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworska przez Rozwadów; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów.
[illegible] pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa przez Zwierz. 9.09 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 9.10 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.19 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1067 z Krakowa przez Zwierzyn. 3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 3.21 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa 3.28 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy wodnej; w Oświęcimie do Wrocławia.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.
7.33 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz. 7.48 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa 7.59 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem do Konstantynopola.
[illegible] wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa [illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa 9.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10.20 wieczór poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
[illegible] nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa [illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dembicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

Przyjazd do Krakowa względnie do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 6.25 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Chabówce od Zakopanego.
6.55 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenia: w Kalwaryi o[d] Wadowic.
8.30 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Po[d]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Kr[a]snem od Kijowa i Brodów; we Lwow[ie] od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Ła[w]ocznego i Stryja; w Tarnowie od N[o]wego Sącza; w Bierzanowie z Wielicz[ki]
10.12 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku 10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 10.26 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w O[ś]więcimie od Wrocławia, Wiednia w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**;
1.00 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
4.23 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.30 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 4.36 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasne[m] od Brodów; we Lwowie od Ickan, Mu[n]kacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; [w] Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyr[o]wa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
6.33 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.10 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 9.21 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w O[ś]więcimie od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia w Podwołoczyskach od Odesy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 centów, a z mapą Galicyi po 20 centów we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Prenumeratę

za czasopisma: polskie francuskie, niemieckie i angielskie
przyjmuje 76
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie,
Rynek gł. 30. — Telefon 418.
zapewniając prenumeratorom punktualną i szybką ekspedycyę. — Katalog czasopism przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.**

Dwie Niemki

z dobrego domu, poszukują umieszczenia jako **BONY** do jednego, dwojga lub więcej dzieci, w lepszym domu. Zgłoszenia uprasza się pód adresem: „N. B. 40" poste rest. Teschen. 148 1 2

Węgli i Koksu

w najlepszych gatunkach, po niskich cenach, z górno-śląskich kopalń, dostarcza
J. ANDERMANN — Oświęcim. 151 1 2

Do Pierwszorzędnego
interesu masarskiego w Krakowie, potrzebne są 164 1 4
PANNY SKLEPOWE
zaraz. — Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu" pod l. **154.**

BIURO 150
LIPIŃSKIEGO w STRYJU
ma obecnie do polecenia:
2 monterów i maszynisty, 4 egzaminowanych leśniczych, 2 ekonomów, 1 ogrodnika, 2 pisarzy, 1 pomocnika handl. korzennego, 2 gorzelników, 2 lokai i furmanów, 1 Rządcę, 2 Gospodyń do gospodarstwa.
Biuro przyjmuje afisze do klejenia. Wyrabia posady oficjalistom i służącym.

Ekonom

młody, żonaty, chcąc zmienić posadę, **poszukuje** takowej w kraju lub za granicą. Poste rest. **„Z."** Dubiecko. 149 1

Fachowiec, lat 30,

kawaler, chcąc rozwinąć zakład ogrodniczy, we Lwowie, z braku znajomości na tej drodze poszukuje w celu matrymonialnym, przystojnej panny lub młodej bezdzietnej wdowy. Kapitał pożądany do 2.500 złr. — Oferty z fotografią nadsyłać „zaraz" poste rest. „A. A." Łańcut, Eyskrecja zapewniona „słowem honoru." 152 1 1

Suknia Pluszowa

raz użyta do sprzedania. — Wiślna 12 II p., białe drzwi. 153

Wdowa przystojna, z dobrego domu, lat 45, życzy sobie wyjść za mąż, za starszego, inteligentnego człowieka. Listy: Kraków, Główna Poczta, p. rest. „E. Gorajeka." 147 1 2

ZARZĄD DÓBR
Wielkie Drogi
ma do sprzedania **15 buchajków** od sześciu do dwunastu miesięcy, — czystej krwi, **rasy polskiej czerwonej,** po **40** ct. za kilogram żywej wagi. — Stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu. 146 1 2

Starzec 84-letni

wysłużony oficyalista prywatny, który w pamiętnym smutnym **roku 1846** boleśnie cierpiał, znajdujący się obecnie z **żoną staruszką i ciemnym synem w nędznym i opłakanym stanie,** uprasza litościwe osoby o łaskawe **wsparcie** na ręce ks. kanonika Bober, proboszcza w Biezdziedzy, poczta Kołaczyce. 3732 2 1

Nakładem księgarni
D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek główny L. 17
wyszła dopiero co wspaniała serja KART POCZTOWYCH przedstawiających
„TYPY Z OKOLIC KRAKOWA."
Całość stanowi **10 kart** wykonanych w naturalnych kolorach według oryginalnych strojów ludowych. — Cena serji **60 centów** z przesyłką pocztową 80 ct. Odsprzedającym stosowny rabat. 109 5 7

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płuconego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 3377 1 17

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Nowa Biblioteka Uniwersalna

wychodzi **co 2 tygodnie** w zeszytach formatu 8-ki, **o objętości 7 arkuszy,** daje przeto miesięcznie 14, a rocznie do **170 arkuszy druku.**
Zamieszcza przeważnie niedrukowane dotąd prace najpierwszych pisarzy polskich, tudzież obcych — we wzorowem tłomaczeniu. — Pamiętniki, Dzieła historyczne itp., są starannemi rycinami illustrowane.
Każde dzieło ma własną paginacyę, więc też **stanowi osobny tom,** który oddzielnie broszurowany lub oprawiony być może.

Przedpłata na „Nowa Bibliotekę Uniwersalną" wynosi:

	w Krakowie	w Austryi z przesyłką pocztową	w Niemczech
kwartalnie	**kor. 3·—**	**Koron 3·50**	**Marek 3·50**
półrocznie	„ 6·—	„ 7·—	„ 7·—
rocznie	„ **12·—**	„ **14·—**	„ **14·—**

W innych krajach europejskich **rocznie franków 24, w Ameryce rocznie dolarów 5.**
W tomach ozdobnie oprawnych — z dwurazową przesyłką: w Lipcu i Styczniu — tylko rocznie: Koron **20,** z przesyłką Koron **22,** w Niemczech Marek **22.** 103 3 5

W roku 1901 zamieści Biblioteka następujące prace:

a) **Powieści:**
1. *Abgar Sołtan,* **Nea.**
2. — **W zaraniu młodości.**
3. *Dostojewski,* **Wspomnienia z katorgi,** w tłomaczeniu Prof. J. Tretiaka.
4. *Lejkin,* **Nasi za granicą,** opowiadanie humorystyczne z życia kupców rosyjskich.
5. *Zacharyasiewicz,* **Po ślubie.**
6. — **Tajemnica St. fanii.**

b) **Pamiętniki i opowiadania historyczne:**
7. *Brodziński Kazimierz,* niedrukowane dotąd **Pamiętniki** z rycinami.
8. *Gadon L.,* **Z dziejów emigracji polskiej** z rycinami.
9. *Kołaczkowski Klemens,* jenerał, **Wspomnienia** z czasów powstania 1831 r., (z illustracjami).

c) **Dzieła treści historycznej:**
10. *Kalinka Walerjan,* **Pisma pomniejsze** część IV. (stanowi odrębną dla siebie całość).
11. *Klaczko Julian,* b. mało znany utwór; **Une annexion d'antrefois,** dotycząca dziejów Unii Litwy z Polską, w starannem tłomaczeniu.
12. *Tomek Wł.,* Prof. Uniw. czesk., **Historja Czech** od czasów najdawniejszych.

d) **Różnej treści:**
13. *Morawski Kazimierz,* Prof. Un. **Poezje oryginalne i tłomaczone.**
14. *X. Piotr Skarga,* **Kazania Sejmowe i przemówienia treści politycznej;** wydanie ze wstępem i objaśnieniami Prof. Windakiewicza.

Osoby składające z góry przedpłatę na cały rok, mają prawo wyboru trzech dzieł, które franco dostarczamy, jako bezpłatną premię.
Na żądanie dostarczamy **darmo zeszyt I-szy i prospekt.**
☛ **Pronumeratę przyjmuje każda księgarnia.** ☚

Wnych P.P. Prenumeratorów i wszystkich P.P. posiadających wiadomość, gdzie się znachodzą w większej ilości w kraju lub za granicą, piękne, proste, smukłe jasiony lub brzosty, uprasza się o łaskawe powiadomienie pod adresem: J. Giza, Schodnica, Galicja. Podpisany za autentyczną wiadomość wywdzięczy się. 131 2 2

Piekarnia do sprzedania.

Wiadomość u Leopolda Czapnickiego, ul. Starowiślna l. 1. 139 2 6

Baranica używana

do sprzedania.—Adres poda Dział inser. „Głosu Nar." pod l. **136.**

L. E 76/98
13
Edykt licytacyjny.

Dnia 27 lutego 1901 r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym **w Makowie** licytacja połowy realności lwh. 14, połowy realności lwh. 147, połowy realności lwh 891 i ¼ części realności lwh. 170 ks. gr. gm. kat. Maków objętych wraz z przynależytościami, a mianowicie domu piętrowego murowanego, domu parterowego murowanego — położonych w samym śródmieściu — bóżnicy wraz z łaźnią oraz kilku parcel gruntu.
Nieruchomości powyższe z przynależnościami wystawione na licytację są ocenione łącznie na **12.077** kor. 17 hal. w. k.
Najniższa cena wynosi 6038 koron 59 hal. w. k., — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niniejszego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy Oddz. III.
Maków, dnia 24 grudnia 1900.

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 84
Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

Do Fabryki wyrobów cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
W KRAKOWIE 126 2 4
potrzebny Subiekt
do Herbatników i Ciast.

Do wydzierżawienia

Kamieniołom pół kilometra od stacji kolejowej, blisko granicy Prus i Królestwa, bardzo obfity i dobrze odkryty, z którego dostarczono już ciosów, schodów, cokołów itp. do budowli prywatnych i kolei.

Dzierżawa majątku, w ziemi przepuszczalnej, 300 mórg roli i 70 mórg łąk, przy kolei, w okolicy fabrycznej. Budynki dobre. od 1-go kwietnia do wzięcia. — Zgłoszenia pod **„A. B. C. 92"** Dział inser. „Głosu Narodu." 92 3 4

Gospoda chrześcijańska

w Balicach pod Krakowem
poszukuje zaraz **sklepikarza** uczciwego i obznajomionego do prowadzenia całego interesu za złożeniem odpowiedniej kaucji. *Zarząd dóbr Balice.* 117 3 6

Udziela Lekcyj języka rosyjskiego

oraz wszelkie **tłomaczenia** z rosyjskiego na polskie, jakoteż z polskiego na rosyjski język prywatnie.
Adres poda Dział inser. „Głosu Narodu" pod L. **„130."** 2 3

Do sprzedania

30 sągów drzewa brzozowego na opał. po 13 złr., również **900** sztuk **drągów brzozowych** nadających się do wyrobów stelmachskich. Wiadomość: Podgórze, ul. Bonarka l. 123. 141 2 3

Pewne Hipoteki

ktoby chciał odstąpić w drodze cesji, niechaj się zgłosi wprost do p. **Ignacego Plesnara** Kraków, **ulica Szewska Nr. 13.**

Pożyczki na pewne hypoteki po 7% od sta, ma do ulokowania 46 7 0
IGN. PLESNAR
Kraków, Szewska 13.

„PORADNIK JĘZYKOWY"

Miesięcznik poświęcony sprawie języka polskiego, wychodzący pod kierunkiem prof. R. Zawilińskiego, rozpocznie w styczniu 1901 r., rocznik pierwszy wydawnictwa. — Cena rocznie koron **2·50** z przesyłką kor. 3. — Zamówienia należy nadsyłać do administracyi w księgarni
D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie, Rynek gł. l. 17
☛ **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** ☚ 112 3 7

Katolicki Magazyn Konfekcji damskiej
pod firmą 144 1 0
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. L. A-B, Nr. 45
poleca w wielkim wyborze: saki, żakiety, peleryny, futra i kostjumy. Ceny możliwie najniższe. Przyjmuje także zamówienia na toalety wizytowe wieczorowe i ślubne. Takowe wykonuje się w najkrótszym czasie podług żurnali paryskich i wiedeńskich.

W Bochni

jednopiętrowy **DOM** murowany o trzech frontach, blisko rynku, z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość w Krakowie, ul. Loretańska Nr. ... na lewo. 14..

Dom na Zwierzyńcu

składający się z 13 ubikacyj, strychu drewnianej i piwnicy wraz ze sklepikiem wiktuałów jest **do sprzedania** lub zamiany na kamieniczkę w Krakowie. Wiadomość: Zwierzyniec l. 88. 140

Do sprzedania
6 morgów lasu

do cięcia, sosnowego, ⅓ kilometra od stacji kolejowej, a 2 mile od Krakowa. Wiadomość ul. św. Tomasza Nr. 2, I. ptr., w assekuracji „Janusa." 133

J. BŁONIARZ

Kraków, Florjańska l. 39
poleca świeży zapas 38 6 10
Mydeł Toaletowych i PERFUM
☛ **oryginalnych francuskich.**

Zdolnych Stolarzy i Lakierników

przyjmie natychmiast Fabryka wagonów w Sanoku.
Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja Fabryki w Sanoku.** 14 6 6

Spólnik lub Spólniczka

z wkładem 2 do 3.000 złr. może przystąpić do interesu od wielu lat istniejącego i zupełnie pewnego.
Zgłoszenia listowne prosze adresować: Dział inser. „Głosu Narodu" pod **„H. N. 15."** 106 3 10

Do sprzedania

2 łóżka i 2 szafki dębowe w stylu staroniemieckim, — plac Szczepański l. 5, I-sze piętro, drzwi na prawo. 128 1 2

OBRAZKI PAMIĄTKOWE z modlitwą na WIEK NOWY,

które miały być gratis rozdawane w kościele N. P. Marji 100 sztuk 1 kor. 20 hal., tuzin 20 hal., oraz jeszcze kilkanaście **KALENDARZY illustrowanych na rok 1901:** „Gospodarz 60 hal., Maryański 70 h., Powieściowy 90 h., Biurkowy ozdobny 30 h., Ścienny 30 h., Pugilaresowy z kosynierem 30 h., kieszonkowy 24 h., oprawny ozdobnie 80 hal., Czecha 1 kor. 20 hal. i t. p. — Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. 28
w Specjalnym Składzie artykułów treści dewocyjnych KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki L. 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.